H. SCH.

Urzędy walki z lichwą.

Dzienniki przyniosły w ostatnich czasach wiadomość, że Urząd walki z lichwą został z dniem 1-go lipca br. zlikwidowany, a temsamem zakończył swój żywot. Do tej chwili niema jednak potwierdzenia urzędowego tej wiadomości. Urząd walki z lichwą nie był sam tym czynnikiem, którego kupiectwo od roku 1917 zwalczało. Myśmy mieli stale na myśli ustawę, którą tak skonstruowano, że zniszczyła zupełnie rzetelny handel. Jednak o Urzędach walki z lichwą w Polsce dałoby się też dużo napisać, a jeszcze więcej opowiedzieć. Ścigano wszystkich i o wszystko, bez względu na to, jakiego rodzaju był czyn jednostki. Urzędy te uzurpowały sobie prawo, przeprowadzania rewizji w sprawach, które do nich należały i nie należały. Nie było z łona kupiectwa do niedawna ani jednego doradcy ze sfer kupieckich w tych instytucjach, gdzie rozstrzygano o honorze, wolności i o losach całego kupiectwa. Pociągano do odpowiedzialności kupców najstarszych, prawowitego charakteru którzy byli chlubą kraju oraz całego kupiectwa i nie wzdrygano się przed zniszczeniem dobrego imienia, o które walczyło kupiectwo przez dziesiątki lat. Na nic nieznaczące doniesienia, wytaczano dochodzenia pierwszorzędnym kupcom, dochodzenia takie, że bogacili się na tem tylko — adwokaci. Wiele to bezsennych nocy spędzał kupiec od czasu rozpoczęcia śledztwa, aż do dnia uwolnienia! Rząd i chłopi podnosili ceny z dnia na dzień, lecz od kupców żądano tylko podatków, nie dopuszczając ich jednakże, by mogli zarobkować, i ażeby byli w stanie odkupić sobie taką ilość tego samego towaru, jaka została sprzedaną. Niedawno wytoczyła Dyrekcja Skarbu p. dyr. Selingerowi śledztwo, że za **tanio sprzedał wyroby tytoniowe**, ponieważ cena tego surowca zagranicą była już o wiele wyższą. Za postępowanie zaś kupca w myśl życzenia rządu, który towaru swego wcale nie sprzedał, lecz klientowi tylko zaoferował po cenie rynkowej, karano bezwzględnie grzywnami i utratą wolności. Doprowadzono do takiego zdziczenia moralnego, że gdy dawniej wstydzono się tym, który był karany za lichwę lub paskarstwo, dzisiaj nikt na te kary nie reaguje, gdyż obecnie wie o tem każdy kupiec, iż co jego spotkało wczoraj, jutro jego spotkać może. Trudno też obecnie odróżnić prawdziwego paskarza od nieszczęśliwca, który się dostał w szpony ustawy o lichwie, tyle mającej wspólnego z życiem, — że nie można jej w praktyce zastosować. Pisano tomy o nadmiernych zyskach, o paskarstwie, lecz podjęli się tego ludzie o szumnych nazwiskach, teoretycy, którzy z życiem praktycznem nic nie mieli wspólnego, którzy wywołali chaos i pomieszanie pojęć. Dzisiaj każdy wie o tem, że nawet najwyższe zarobki nie są paskarstwem, skoro one dosięgają cen rynkowych, tj. cen takich, by kupcom dały możność odkupienia z powrotem takiej samej ilości towarów, jaką sprzedał, i by mu oprócz tego dały możność wyżywienia siebie i rodziny, zapłacenia wszystkich podatków kosztów utrzymania swego przedsiębiorstwa, a nawet odłożenie potrzebnego kapitału na czarną godzinę. Nikt się jednak o to nie troszczył, skąd kupiec to wszystko pokryje. A działo się to, jak wspomnieliśmy w chwili, gdy Rząd podnosił ceny z dnia na dzień, gdy płacił zagranicą najwyższe ceny za umundurowanie żołnierzy, chociaż kupiec krajowy mógł wszystko taniej dostarczyć. Znamy wypadek, gdzie za nadmierną cenę uważano nawet wyższy zarobek o 80 fenigów i porządnego kupca włóczono po sądach, zmuszając go do poniesienia kosztów adwokackich w wysokości 38.000 mkp., i skazując go na 20 tysięcy mkp. grzywny lub 20 dni aresztu. Krew stygnie na samą myśl, że o 80 fenigów, niszczy się honor człowieka. Wiadomość o zwinięciu Urzędów Walki z lichwą wywołała prawdziwą radość wśród sfer kupieckich. Kurjerki itp. piśmidła stracą pole żeru. Nam to jednak nie wystarcza, kupiectwo tem się jeszcze nie zadawalnia i domaga się stanowczo, ażeby również ustawa o lichwie została zlikwidowana, by wreszcie cierpienia kupiectwa przeszły do historji.

Stosunki nasze uzdrowi tylko rozwój handlu i przemysłu, zaś handel może jedynie uzdrowić konkurencja. Ona potrafi uregulować ceny i obniżyć je. Żadna ustawa nie potrafi powstrzymać fali drożyźnianej, zwłaszcza niezdrowa gospodarka rządowa.

Z terenu walki z drożyzną.

Konsument chce, żeby kupiec kalkulował swoje ceny sprzedażne zawsze tylko na zasadzie kosztów własnych, bez względu na ceny rynkowe.

Gdy spada cena rynkowa, to kupiec winien znów sprzedawać towary wedle ceny rynkowej, bez względu na cenę własnego kosztu.

Robotnik, rzemieślnik, adwokat, lekarz żądają za swe czynności ceny, wedle swego upodobania, takie prawo nie przysługuje sferom handlowym.

„Godziwy zysk“ nie obowiązuje chłopów, którzy dążą do takich cen na rynku krajowym, jakie osiąga rolnik amerykański na swoich rynkach.

Grupy paskarzy czujnie śledzą, które sklepy respektują przepisy, co do kalkulacji cen i wykupują w tych sklepach wszystko, co im pod rękę wpadnie, a sprzedają te towary z ręki do ręki po cenach zbliżonych do cen rynkowych. Socjaliści żądają wszędzie walkę z drożyzną, oczywiście, by nie tracić na popularności, gdy równocześnie wprowadzają do naszego ustawodawstwa cały szereg ustaw, które szkodzą i niszczą kupiectwo (8-godzinny dzień pracy, spoczynek niedzielny i świąt katolickich dla Żydów etc.), drożyzna pracy i spowodowane przez to wyższe wydatki na ubezpieczenia socjalne nie mniej przyczyniają się do wzrostu drożyzny. W obecnych warunkach walka z drożyzną jest bezcelowa i przyczynia się stale do zmniejszenia autorytetu państwowego.

Nasze „hurtownictwo“ i jego widoki.

Nowe czasy i nowe obyczaje, nowe podłoża gospodarcze wytworzyły w nas też nowe formy handlu. Był dawniej hurtownik niezbędnym łącznikiem między producentem a detaljistą, ostatnie lata jednakowoż wypaczyły to pojęcie i między importerem-hurtownikiem a detaljistą wsunął się nowy „hurtownik“ kawiarniany, hurtownik z oficyn, ten, który kupował tylko terminatki na dostawę towarów, których nigdzie nie było, lub ten, który w sklepie fryzjera lub han-

dlarza masła otworzył sobie na jednej półce swój handel hurtowny. Gdy w ostatnich 3 latach w rejestrze handlowym zapisano setki nowych spółek importowych i eksportowych z ograniczoną poręką i ograniczoną chęcią płacenia podatków — to obecnie te nowe formy handlu hurtownego się przeżyły, pozostały może tytuły dyrektorów lub członków rady zawiadowczej.

Jawnych spółek hurtowniczych było też sporo, ale i te już powoli się rozlatują. Importerów kilku bali tekstyljów z Włoch do Wiednia, teraz już jest też coraz mniej, taksamo tych, co sami sprowadzają wagonowo skóry. Pozostała tylko moc grajzlerników... którzy się wprawdzie sami nazywają „hurtownikami" których teren zbytu jest jednak bardzo ograniczony, bo kapitału obrotowego mają mało, kredytu udzielać nie są w stanie i którzy dzisiaj bardzo skąpo zarabiają.

O tych hurtownikach dziś mówić chcemy. Weźmy np. branżę skórniczą, gdzie obecnie fikcyjnie liczymy przeszło 100 grosistów, gdy ich jest może 6—8; reszta z tych — to tylko przeżytki okresu „dzikiej konjunktury". Ich handel dzisiejszy polega na kupnie od importera 1—5 bali skór, a jeżeli jest „konjunktura" na zarobku 50—200 marek (3—6%) na 1 kg. skóry.

Drugim takim zawodem są tekstylnicy. Jest ich kilkaset, dokładnie ich nikt nie zliczy, w jednym lokalu mieści się kilka „firm". Do niedawna proceder ich był jeszcze dość odpowiedni. Przywożono wówczas do Krakowa z Włoch, Wiednia lub Czech wagon tekstyljów, — kto zaś był silniejszy i nabył całą taką partję lub pozycję — „zarabiał", bo też całkiem na pewno waluta zagraniczna codziennie drożała. Ten czas bezpowrotnie do historji przeszedł. Dziś Łódź, Bielsko, Białystok sprzedają swe wyroby kilku grosistom po cenie o kilka procent niższej od tych cen, które musi płacić ten nowy „hurtownik" i za zysk 1—3% brutto musi nowy „hurtownik" utrzymać siebie, bardzo drogi lokal, (wynajęty od paskarza-lokatora) wysokie podatki II. kategorji na równi z grosistą. Konjunktura się zatem skończyła.

Nie wygląda inaczej w handlu mąki poznańkiej, ryżu, kawy, różnych towarów galanteryjnych etc. Moc tych „hurtowników" stała się zbyteczną i musi ulec zagładzie. Oczywiście bronią się konwulsyjnie ci „hurtownicy", ale faktem jest, że dzisiaj na chleb codzienny potrafi tylko zarobić ten, który jest pilny i ma rutynę, kto ma kapitał odpowiedni i kto nie leci na konjunkturę, lecz zadawalnia się skromnym zyskiem.

Kraków specjalnie stracił widoki wszelkiego rozwoju dla tej nowej sorty hurtowników, wskutek bardzo słabego zainteresowania się naszego handlu dla handlu ze Wschodem, który przesunął się do Lwowa w tych samych zresztą formach, jakie tu naszkicowaliśmy.

Podłoże powstania takich hurtowników leżało w Urzędzie przywozu i wywozu w konsulacie wiedeńskim, w możności zaopatrzenia się w waluty zagraniczne i w bardzo uciążliwych podróżach dla kupiectwa wschodniego.

Kto z tych „hurtowników" zawczasu zlikwiduje swoje interesa i weźmie się do zawodu, ten tego nie pożałuje.

Mane Tekel.

6.000 marek dolar. Rok temu 2.000 mkp., co będzie za rok, kto może wedzieć. Słabą jest pociecha, że korona wiedeńska jeszcze niżej stoi, że niemiecka marka spada w przepaść. Polska powstała cudem, dzięki woli całego świata. Naszą nową państwowość ugruntowaliśmy przy pomocy cywilizowanych narodów całego śwata; wyrwaliśmy się z okowów zaborców, a tu u nas miast budować harmonję, miast tworzyć raj dla wyzwolonych narodów, tworzymy istną gehennę, przy-

PRZEGLĄD PRASOWY.

Prawdy demokraty.

(vide „Nowa Reforma" Nr. 150, z dn. 7. VII. br.)

Tolerancja wyznaniowa i narodowa leżała w charakterze Polski i przeszła do jej tradycji. Ta historyczna prawda powinna być dla odrodzonej Polski „magistra vitae". Z poważnym odsetkiem ludności niepolskiej mamy obowiązek szukać kontaktu i wytwarzać formy nowego z nim współżycia. Sytuacja nasza jest trudna, ale też tembardziej zdawać sobie z niej musimy sprawę i uczciwie pracować nad jej złagodzeniem.

* * *

Terorem, w jakiejkolwiek byłby on formie nie pozyskamy umysłów, ani serc obywateli niepolskiej narodowości, którzy weszli obecnie w skład Rzeczpospolitej. Musimy tych, co na polską narodowość się nie piszą, wymagać szczerą lojalność wobec państwa i spełnianie wobec państwa, spływających na nich obowiązków. Ale w zamian za to odmierzać musimy im uczciwą miarą, te prawa, jakie na równi z nami przyznaje nam konstytucja.

Narodom niepolskim musi się u nas powodzić pod względem ekonomicznym nie gorzej, lecz lepiej, niż to miało miejsce przedtem pod innymi rządami. My to uczucie musimy w nich rozbudzić i opierać takie na pewnych podstawach ekonomicznych, aby przedewszystkiem pozyskać ich sympatję i wytworzyć przywiązanie do państwowości polskiej.

* * *

Chaos polityczny i ekonomiczny, jaki u nas w tej chwili panuje, jest dla „unarodowienia Polski" czynnikiem wprost fatalnym. Bezradność ekonomiczna i finansowa, jaka u nas panuje nie może być dla nas argumentem, z którym moglibyśmy iść na zdobycie i przekształcenie przekonań politycznych ludzi, którzy mają wraz z nami dzielić losy Rzeczpospolitej. Musimy ich zapewnić, że Polska nie ma zamiaru ich wynaradawiać, ani ograniczać ich wolności. Polska pragnie widzieć w nich przywiązanych do swojego państwa lojalnych obywateli.

Narodowa demokracja umiała wszędzie, gdzie tylko terorem sobie właściwym wpływy zdobyła, rozdmuchać waśnie narodowe i wyznaniowe. Umie burzyć, nie umie stawiać, mistrzynią jest w mąceniu kadzi narodowej — usuwa się na wygodne krytyczne stanowiska, gdy ferment poza kadź się przelewa (Hura na Żydów!; przyp. Red.). Dla unarodowienia Polski nie

czyniamy się do ekonomicznego upadku, za którym pójść musi też niewola polityczna.

Już od przeszło miesiąca stoi maszyna państwowa bez wodza, skarb jest pusty, sejm suwerenny, opętany szałem kanikuły, chce koniecznie dokazać cudu, stworzenia rządu, a tu „do boju mu mocy brak". Jedną zdolność ma nasz sejm, a to ośmieszać nas doszczętnie przed światem kulturalnym, by nasi wrogowie dośpiewać nam mogli znaną śpiewkę „o sezonowem państwie", o naszym imperjaliźmie, o naszej niemocy gospodarczej.

My państwo wskutek takiej gospodarki nieopatrznej zupełnie zniszczymy. Brak nam ludzi — którzyby nareszcie znaleźli odwagę wypowiedzieć, że obecna zabawa naszego sejmu jest zbrodnią wobec siły państwa, jak zdrada główna lub zamachy stanu.

Swiat patrzy na fakta. Mogą u nas pracować wszyscy mogą tworzyć wartości, może kraj do swoich stodół zwozić pełno snopów złotych, mogą kominy dymić, a młoty tworzyć, nic to nam nie pomoże. Swiat wypowiada się w cedule giełdowej: „Zle się bawicie, nie jesteście zdolni do rządów, my waszą markę nie kupujemy". **6.000 marek — to już niedaleko do krytycznego stanu z września 1921.** Wszystkie wysiłki od tego czasu są zmarnowane. Wszelkie nasze zamiary zniweczone, znajdujemy się znów w takiem położeniu, gdzie zdaje się niema wyjścia.

Z tych stanów, który najbardziej cierpi, z powodu niemocy gospodarczej państwa, jest kupiectwo. Zdajemy sobie sprawę, że handel i przemysł jest dźwignią dobrobytu państwa i chociaż handel i przemysł wskutek niemocy skarbu najwięcej cierpią, od pierwszej chwili nie odmawialiśmy skarbowi swego poparcia, ale z całą stanowczością musimy się oprzeć tej bezgranicznej śrubie podatkowej, przeciw transplantacji na nasz grunt podatków, wypaczonych przez tępe urzędnictwo carskie, które zapoznaje zupełnie życie i stan gospodarczy podatników. Milczeliśmy przy wprowadzeniu tego dziwolągu, który nazywają podatkiem patentowym, ale wymierzanie tego podatku podcina w największej ilości wypadków wszelką egzystencję płatników. Na prowincji Kasy skarbowe wtłaczają podatników do kategorji I. i II., tych, którzy w zasadzie należą do III. i IV. kategorji.

W wielu wypadkach tępy biurokratyzm wymyślił dla handlarza wody sodowej, ciastek, owoców, kart widokowych w kioskach aż 4 świadectwa patentowe. Zdarzają się codziennie takie dziwolągi, chociaż istnieją ostatnio wydane **tajne** instrukcje ministerstwa by nie zdzierać z podatników kupieckich ostatniej koszuli! — Panowie! Zle się bawicie. Nie dlatego, że kupiec **za mało płaci**, dolar notuje 6.000 mkp. Wy w ten sposób postępujecie, że nasz kredyt w świecie maleje z dnia na dzień. U nas toczy się walka nienawiści między jedną klasą społeczną a drugą, między miastem a wsią, między poszczególnemi narodami. Za słabi jesteśmy, aby nasz organizm — wymęczony długoletnią wojną był w stanie przeciwstawić się warchołom, którzy są ślepi i nie chcą widzieć, że świat stoi pod wrażeniem, żeśmy na naszą wolność nie zasłużyli, a gdy sąsiad Czech wykazuje coraz większą siłę gospodarczą, my popadamy w coraz to większą przepaść ekonomicznego kataklizmu. Czy nie chcą u nas zrozumieć, co oznacza cyfra 6.000 za dolar?

H. SCH.

Podatek od obrotu.

Nie dziwimy się wcale więcej, jeżeli czytamy, że znowu mamy płacić jakiś nowy podatek. Pan minister Michalski w krótkim czasie swoich rządów przyzwyczaił nas do płacenia coraz to nowych podatków, a potulna publiczność miastowa, wykonuje wszystko i płaci nie zastanawiając się bliżej nad tem, czy wytrzyma nałożone na nią ciężary.

Stałą melodyjką naszych sfer rządowych jest twierdzenie, że przemysłowiec i rękodzielnik mają na wszyst-

---

prowadzi droga przez endecję ubitą. Trzeba szukać dróg nowych, żmudnych i wyboistych, ale dających nadzieję, że jeśli nie zaraz, to później doprowadzą do celu.

Tyg. Handlowy, Nr. 25, inż. J. Hozer.

Obecny brak gotówki spotęgowany został, jak to łatwo można było przewidzieć, wycofaniem z obiegu kilkudziesięciu miljardów marek drogą podatku daninowego. Wartość emisji przed uchwaleniem daniny wynosiła 81 miljardów dolarów, podczas gdy teraz ta wartość wynosi 65 miljonów dolarów. Wycofanie kilkudziesięciu miljardów marek polskich z ilości 260 puszczonych w obieg nie dałoby się może odczuć tak boleśnie, gdyby: 1) danina, jako ustawa, nie była w wysokim stopniu niesprawiedliwą i nie dotykała brutalnie w pierwszym rzędzie najpożyteczniejszych a gospodarczych czynników, nie posiadających środków, nie posiadających środków dostatecnych nawet do podtrzymania wegetacji w przemyśle i handlu a zupełnie ominęła nieuchwytnych spekulantów, nie ujawniających swych interesów i operacji, a posiadających nasze marki poddostatkiem. Powtóre 2) Każdy miljard więcej w obiegu pogarsza ten stan walutowy. Każda zatem nowa emisja zmniejsza wartość poszczególnej marki, za którą mniej będzie można nabyć produktów na rynku, czyli że emitowanie potęguje drożyznę, wywołuje strejki etc.

Przychodzimy do wniosku niezbitego, że dalsze drukowanie marek jest tylko wyzuwaniem posiadaczy dawnej marki na rzecz posiadaczy nowego znaku obiegowego dodatkowo wypuszczonego, a nie mający żadnego pokrycia ani kruszcowego ani moralnego.

Można przyrównać walutę państwa do weksla prywatnego; wystarczy o ile wystawca jest człowiekiem solidnym, uczciwym, pracowitym i oszczędnym, to weksle jego zawsze mają wartość i chętnie będą dyskontowane, gdy zaś jest lekkoduchem żyjącym nad stan, nie szanującym cudzej własności, próżniakiem, to gdyby nawet najsolenniej przyrzekał użyć pieniądze, osiągnięte z dyskonta na cele produktywne — wiary nie znajdzie i weksle nie przyjmie nikt, lichwiarz zaś każe mu podpisać się na 2 lub 3 razy większą sumę, aniżeli pożyczył.

Nasza dotychczasowa gospodarka nie rozbudza zaufania i dlatego nawet u własnego społeczeństwa, a tembardziej u obcych — weksel rządowy nie uzyskuje zdyskontowania i nie przedstawia realnego waloru.

ko, gdyż chcą przez to wywołać w nas wrażenie, że pozatem wszystko jest w porządku. Jednem słowem, miasta płacą, a nasi rolnicy zmartwieni ratują tylko demokrację, kładąc jako przeciwwagę obowiązkom podatkowym miast swoje moralne obowiązki, jako że mamy w Polsce obecnie nowy system opodatkowania, polegający na tem, by miejska ludność swój patrjotyzm pokazywała we formie podatków materjalnych, zaś wieś we formie obowiązków moralnych.

Dla zasilenia finansów miast, nałożono też ostatnio na miasta klasyczny podatek, we formie podatku od obrotu, czyli dochodu brutto.

Jest to ciekawy podatek, bo nałożony na dochody, choć każdy przyzna, że dochody brutto nie są wcale zyskiem, lecz przeciwnie we wielu wypadkach nawet stratą. Każda nowa fala drożyźniana, zwraca uwagę całego społeczeństwa w stronę kupiectwa, przemysłu i rękodzieła, gdyż w tych sferach szuka się źródła drożyzny. Nikt nie stara się poznać, co powoduje zwyżkę cen, niema też nikogo, którnyby brał te sfery w obronę lecz przeciwnie zwala się całą winę na kupców — jak na paskarzy i pasożytów.. Ustawa o nadmiernych zyskach, czuwa już nad tem z całą bezwzględnością, by kupiec nie ściągnął niczego z biednego chłopa. Niema nikogo, któryby otwarcie powiedział w jaki to sposób ma kupiec, przemysłowiec i rękodzielnik zarobkować, by mógł utrzymać siebie i rodzinę, zapłacić nałożone podatki i daniny oraz zakupić taką ilość towaru, wiele sprzedał.

Żadne Województwo nie wydało do tej chwili tabeli o wysokości dozwolonego zarobkowania, a ministerstwo sprawiedliwości — jedyne w Europie — nie oświadczyło się do tej chwili, czy kupcom jest dozwolonem pobierać za swój towar takie ceny, by mogli za uzyskane pieniądze tą samą ilość towaru odkupić.

Przy ciągłej inflacji pieniądza, dewaluacji marki polskiej, drożyzny środków żywnościowych oraz sił roboczych, nakładanie podatku od obrotu jest nonsensem, jak z następujących przykładów się okaże:

Każda firma jest zmuszona uzupełniać z powrotem składy towarami w miarę wysprzedania, lecz w obecnych czasach po cenach wyższych, niż poprzednio sprzedała. Gdy bowiem następuje zwyżka marki polskiej, ceny towarów się obniżają, a kupiec nie chcąc oczekiwać ewentualnych dalszych strat, sprzedaje je już po cenie zniżonej. W rzeczywistości osiągnął kupiec wielki obrót, lecz po całorocznem obliczeniu wykazują księgi ogromną stratę.

Rękodzielnik, który sam siedzi przy swoim warsztacie pracy i będąc dość zręcznym, jest w możności zarobkowania. Natomiast rękodzielnik, który ma do pomocy 2 robotników i robi może większe obroty, często traci, a to z prostych przyczyn. Przyjmuje zamówienie podług z góry umówioiej ceny, a w międzyczasie ceny surowca podskoczyły, robocizna droższa, a klient domaga się dotrzymania umowy, grożąc Urzędem walki z lichwą. Pierwszy nie mając pomocników, jest może w stanie zapłacić podatek od obrotu, lecz drugi narażony na straty nie jest w stanie nawet siebie wyżywić, z powodu poniesionych strat.

Przemysłowiec, który zamawia swoje surowce kilka miesięcy z góry, płaci za nie gotówką (zagranica nie pożycza) spotyka się z tem, że po wykończeniu towaru następuje tendencja zniżkowa i jest zmuszony oddać swoje zapasy ze stratą. Żaden Urząd podatkowy nie zapyta, czy przemysłowiec zarobił czy też stracił, lecz będzie się domagał zapłacenia podatku od obrotu.

Żadne prowadenie ksiąg nie pomoże, ponieważ obrót każde przedsiębiorstwo wykazać musi, bez względu na zysk, czy stratę.

Ustawę tą w tej formie uważać należy, jako anomalję i należy ją zmienić, jeżeli rzeczywiście rząd dąży do utrzymania rzetelnego handlu, przemysłu i rękodzieła.

S. L. WARSZAWA.

Z komitetu celnego.

Dnia 30 czerwca odbyło się pod przewodnictwem p. prof. S. J. Okolskiego drugie w tym roku zebranie Komitetu Celnego. Na porządku dziennym znajdowały się wnioski zniesienia ulg celnych, zmniejszenia mnożnika ulgowego dla garbników, wnioski wprowadzenia ulg celnych dla szeregu towarów, oraz zwolnienia od cła partji towarów, przeznaczonych jako zapłata za nasze towary.

Komitet Celny wypowiedział się za: skreśleniem ulg dla żelazek, superfosfatu i azotanu amonu; za podwyższeniem mnożników ulgowych z 50 ba 150 dla młotów, siekier, toporów, kowadeł, kabli (za wyjątkiem opancerzonych olowiem), sznurów i motorów elektrycznych, wagi od 30 do 1500 kg. i siarczku sodu. Sprawę śrutowników nie rozstrzygnięto i odesłano do dalszego zbadania.

Z poruszanych w tym punkcie przedmiotów, najdłuższą dyskusję wywołały wnioski o skreślenie ulg celnych dla kabli, motorów i superfosfatu.

Chcąc przed zebraniem Komitetu doprowadzić do porozumienia zainteresowane sfery, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaprosiło przedstawicieli producentów i konsumentów powyższych artykułów na dwie konferencje; na pierwszej z nich omawiane były sprawy motorów i kabli, na drugiej superfosfatu.

Konferencja w sprawie wymienionych wyżej przyborów elektrotechnicznych dała pożądany rezultat i doprowadziła do wniosku, że cło na te artykuły powinno być powiększone, gdyż przemysł ten u nas szybko się rozwija i po uruchomieniu, będących obecnie na ukończeniu fabryk może całkowicie zaspokoić zapotrzebowanie krajowe.

Konferencja w sprawie superfosfatu nie dała pozytywnych rezultatów i wobec nieznacznej większości, jaka wypowiedziała się na Komitecie Celnym za zniesieniem ulg, wątpliwe jest, aby postulaty przemysłu supefosfatowego w najbliższej przyszłości zostały uwzględnione. Przemysł ten po przyłączeniu Górnego Śląska jest w stanie zaspokoić zapotrzebowanie krajowe, jednak na przeszkodzie w pełnem uruchomieniu fabryk staje sprawa udzielenia, jak na nasze stosunki olbrzymich kredytów państwowych.

Komitet Celny wypowiedział się przychylnie za zmniejszeniem mnożnika ulgowego dla ekstraktów garbnikowych suchych.

Z wniosków o wprowadzenie ulg celnych, Komitet zaopiniował przychylnie ulgi dla: dzwonów kościelnych, sprowadzanych wzamian zarekwirowanych (zniżono mnożnik z 800 na 150), żerdzi wiertniczych nieobrobionych oraz niewyrabianych w kraju: obrabiarek

do drzewa, aparatów i urządzeń elektryfikacyjnych, kompresorów i ekshaustorów.

Wypowiedziano się przeciw wprowadzeniu ulg celnych dla części zegarów, dla bieli ołowianej, litoponu i minji, przędzy jedwabnej i przenośnych domów drewnianych.

Odesłano do Komisji Komitetu Celnego, jako podpadające pod roztrząsanie zasadnicze stawek celnych, sprawy clenia zegarów, gilz pustych do wyrobu naboi, dzwonów kościelnych, materjałów aptecznych i filcu niewałkowanego do kapeluszy.

Odłożono do następnego zebrania sprawę ulg celnych dla proszku sacharynowego, papieru i różnych przyborów papierosowych, oraz dla drutu do wyrobu gwoździ.

Przy rozpatrywaniu ulg dla papieru znamienne było stanowisko przedstawiciela papierni, który występując zasadniczo przeciw dalszemu obniżaniu mnożników celnych na papier, zaznaczył iż rząd, zezwalając na bezcłowe wprowadzanie papieru do użytku instytucji wydawniczych o charakterze społecznym, nie spotka się z opozycją papierni.

Komitet nie przychylił się do zwolnienia od cła towarów zagranicznych od przychodzących, jako zapłata za wyeksportowane towary krajowego pochodzenia.

Ożywiona dyskusja przeprowadzona była nad formalnościami przy cleniu towarów i wyłoniona na zebraniu Komitetu. Komisja opracowała odpowiednie wnioski, które zostały przez Komitet Celny zaakceptowane. Tak więc 1) wypowiedziano się za przedłużeniem terminu deklarowania towaru z 2 na 10 dni, 2) uznano, że wysokość akcydencji, wynosząca obecnie 10 procent, jest bezwzględnie za wysoką, co tembardziej daje się odczuwać przy obecnym braku gotówki, 3) zaproponowano, aby zamiast przedstawiania przy cleniu oryginalnych faktur, importer podawał jedynie wagę, jakość i wartość towaru.

Poruszoną również była sprawa zwolnienia od cła przesyłek pocztowych, zawierających próbki, oraz przesyłanych z zagranicy darów dla biednej ludności.

NOWI DELEGACI KOMITETU CELNEGO.

Pan Minister Przemysłu i Handlu upoważnił ostatnio do wysyłania przedstawicieli na zebrania Komitetu Celnego:

Związek Polskich Fabryk Portland Cementu.

Izbę Handlowo-Przemysłową w Grudziądzu.

Związek Polskich Producentów i Rafinerów Olejów mineralnych.

2 instytucje gospodarcze Górno-śląskie (między niemi Berg-und Hüttenmännischer Verein w Katowicach.

Przedstawiciele Związku Polskich Fabryk Portland Cementu i Związku Polskich Producentów i Rafinerów olejów mineralnych brali już udział w czerwcowem posiedzeniu Komitetu Celnego.

S. L. WARSZAWA.

W sprawie podań o ulgi celne.

Jak zaznaczyliśmy już w „Przeglądzie Kupieckim" Nr. 17-22, przy składaniu podań o ulgi celne dla maszyn, surowców i półproduktów, wymienionych w Dzienniku Ustaw 28]22 rozporządzenie o ulgach celnych z 7. IV. 1922, dla których wymagane są pozwolenia Ministerstwa Skarbu, należy wypełnić szereg formalności wymienionych w obwieszczeniu z 12.V. 1922 (Monitor 116]22).

Tak więc niezbędne jest 1) składanie podań w 2 jednobrzmiących egzemplarzach, w których wymienione być powinny ilość sprowadzanych maszyn lub surowców, ich waga, oraz Urząd Celny, który uskuteczni odprawę celną. Podania winny być adresowane do Ministerstwa Skarbu, Departament Ceł przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Departament III. i składane w obydwu egzemplarzach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, które zaopatrzywszy je swoją opinją prześle do Ministerstwa Skarbu. Do podań załączone być powinny zawsze 2) rachunki lub ich odpisy, 3) przyczem o ile sprowadzane są maszyny, dołączone być muszą pozatem rysunki lub fotografje, 4) o ile surowce — zaświadczenie władz przemysłowych o potrzebie sprowadzenia surowca i ewentualne próbki, 5) Opłata stemplowa od pierwszego egzemplarza podania wynosi 200 mkp., od drugiego egzemplarza podania i załączników po 50 mkp. Przedsiębiorstwa handlowe, działające w imieniu zakładów przemysłowych muszą się wykazać odpowiedniemi upoważnieniami tych ostatnich.

Jak nam donoszą w Ministerstwie Przemysłu i Handlu znajduje się kilkaset podań, które nie mogą być załatwione z powodu braku wymaganych dokumentów. O ile jest nam wiadomo, Ministerstwo ostatnio odmawia załatwienia podań, składanych nie w myśl obowiązujących przepisów (Monitor 116), to jest bez wymienionych wyżej dokumentów.

Ponieważ przy podaniach o ulgi celne nie można oczekiwać decyzji wcześniej, jak za 2—3 tygodni, zainteresowani powinni pamiętać wnosić podania odpowiednio wcześniej, a tym samym nie narażać się na koszta, związane z opóźnionym załatwieniem spraw.

List z Tarnowa.

Lwią część podatków państwowych płacą obecnie kupcy. Powinność swą spełniają oni lojalnie wobec Państwa, które w zamian stara się o wszelkie potrzeby obywateli, a zwłaszcza o ochronę i ułatwienie obrotu ekonomicznego.

Rozumie to kupiec dobrze, że koleje, telegrafy i poczty można utrzymać w porządku, gdy urzędnicy są dobrze opłacani i bez szemrania płaci chętnie należne taryfy.

Jakże jednak wygląda w praktyce ta „wygoda", której kupiec ma prawo się domagać?

Urzędnicy nie znają swoich obowiązków a o stosunku swoim do interesentów mają pojęcie iście „szlacheckie".

Miast starać się zrozumieć interesenta i wzbudzić do siebie zaufanie, urzędniczyna taki, żyjący właśnie dzięki podatkom i taryfom, płaconym przez kupców, ma dla nich, a zwłaszcza kupców żydowskich jeno pogardę i lekceważenie.

Lada osobiste zajście jego podczas urzędowania, flircik lub drugie śniadanie naraża kupców, przerywających mu ich rozrywki na długie czekanie i często straty materjalne.

Skandaliczne pod tym względem są stosunki na prowincji. Oto tylko jeden z obrazów takich szykan ze strony urzędników kolejowych w Tarnowie.

W biurze nadawania bagaży — spełnia funkcję urzędowe pewna „pani" o bardzo histerycznem usposobieniu. Gdy kupiec tarnowski p. Sch. chcący nadać pakunki swoje jeszcze przed odejściem pociągu i zniecierpliwiony długiem czekaniem, zwrócił uwagę urzędniczki, że powinna go załatwić, ta trzasnęła dziko okienkiem. Gdy tenże kupiec udał się do jej biura i tam upomniał się grzecznie o swe prawa — otrzymał gburowatą odpowiedź: „Niech pan nie przeszkadza, teraz muszę śniadać".

Dopiero teraz zwrócił się zirytowany już kupiec do naczelnika i dzięki interwencji tegoż pakunki jego zostały przyjęte, przyczem urzędująca „pani" nie przestała wymyślać na natrętnych kupców.

Czas najwyższy, by Władze powołane pouczyły urzędników, że nie obywatele dla nich istnieją, jeno urzędnicy mają pełnić swe służby dla wygody i użytku obywateli .

Wiec Kupców w Stanisławowie.

W niedzielę, dnia 2 lipca br. odbył się w sali przy ulicy Ormiańskiej 12. ogólny wiec kupiectwa tutejszego przy udziale blizko 2.000 uczestników bez różnicy narodowości i wyznania.

Powodem bezpośrednim zwołania wiecu był nigdzie już w Polsce niestosowany a tylko tutejsze kupiectwo obowiązujący przymus tzw. „ujawniania cen".

Fakt ukarania wielu kupców tutejszych, cieszących się powszechnem poważaniem, wielodniowym aresztem bez zamiany na grzywnę za drobne przeoczenia, wywołał powszechne rozgoryczenie i spowodował zwołanie wiecu.

Wiecowi przewodniczyli p. Teofil Kwiatkowski i p. Eisig Weidenfeld, jako zastępcy zasiadali p. I. Eigenfeld i p. dyr. Jurkiewicz.

Na temat: „Stanowisko kupiectwa wobec krępującego handel ustawodawstwa" referowali pp. Dr. Epstein i p. Juljan Polak. Pierwszy wykazał nieaktualność wszystkich bez wyjątku norm ustawowych, ograniczających wolność handlu, w szczególności zaś poddał rzeczowej krytyce ustawę o lichwie wojennej z 2. lipca 1920.

Stosowanie kar aresztu wobec kupców uważa referent za poniżene stanu kupieckiego, który zasłużył sobie na ten rodzaj traktowania chyba tylko swojem rozbiciem wewnętrznem i nieobecnością swego zastępstwa we wszystkich ciałach publicznych.

Z kolei zabrał głos drugi referent p. Polak, który w doskonałem przemówieniu wykazał niedorzeczność i absurdalność oznaczania z góry cen na towarach.

W końcu oświadcza referent w imieniu kupiectwa polskiego, że zarówno w obecnej sprawie, jak i w przyszłych czysto zawodowych sprawach pójdzie ono łącznie z kupiectwem żydowskiem dla obrony zagrożonej godności stanowej a temsamem i dla dobra społeczeństwa.

Wiec przyjął następnie szereg rezolucyj zaproponowanych przez p. D-ra Epsteina:

1) Kupiectwo stanisławowskie bez różnicy narodowości i wyznania, zgromadzone na wiecu publicznym dnia 2 lipca 1922 stwierdza, że ustawa przeciw lichwie wojennej z 2 lipca 1920 i oparte na niej rozporządzenie Min. aprowizacji nie odpowiadają dzisiejszym potrzebom społeczeństwa i niezgodne są z panującym obecnie w Polsce systemem wolno-handlowym, wobec czego domaga się zniesienia tej ustawy w drodze ustawodawczej.

2) Wiec kupiecki uważa wymóg ujawniania cen dla handlów bardziej skomplikowanych za technicznie niemożliwy do przeprowadzenia, zaś wymóg ujawniania cen na towary nie będące przedmiotami pierwszej potrzeby za zgoła niemający uzasadnienia w ustawie.

3) Wiec widzi w nakładaniu kar wolnościowych (bez zamiany na grzywny) na poważnych kupców z powodu drobnych i wątpliwych zawinień przez Starostwo tutejsze za chęć poniżenia godności stanu kupieckiego, wobec czego wiec protestuje energicznie przeciwko tym aktom wobec władz administracyjnych wszystkich instancji, wobec Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie i czynników sejmowych w Warszawie.

4) Wiec żąda rewizji nakazów karnych tut. Starostwa, względnie skierowania tychże do właściwego Sądu.

5) Celem urzeczywistnienia powyższych postulatów wiec wybiera komitet wykonawczy, złożony z 6 osób z prawem kooptacji, poleca temuż wejście w styczność z powołanymi czynnikami i upoważnia go — w razie nieuwzględnienia dezyderatów kupiectwa — poczynić stosowne najenergiczniejsze zarządzenia z mocą obowiązującą dla ogółu kupiectwa.

Nadto uchwalono na wniosek pp. Torończaka i Eigenfelda zażądać, by Starostwo powołało do komisji badania cen fachowców z każdej branży, albowiem dotychczasowy skład tej komisji budzi poważne obawy co do sumiennego i fachowego wywiązania się ze swych zadań.

Na wiecu obecnym był przez cały czas komisarz rządowy p. Jeżowski.

(Kurjer Stanisławowski, Nr. 50).

Umowa handlowa polsko - francuska.

W ogólnych zarysach donosiliśmy o umowie gospodarczej polsko-francuskiej. W uzupełnieniu podajemy więcej szczegółów.

1. Towary francuskie korzystają przy wwozie do Polski z podanych obok zniżek procentowych od opłat celnych.

(Objaśnienie: cyfra pierwsza oznacza pozycję polskiej taryfy celnej, cyfra w klamrze zniżkę procentową).

Pasztety i przyprawy wszelkiego rodzaju 13 (50), trufle (40). Korzenie: 15, wanilja (40), pieprz (40). Tytoń w liściach i w pudełkach 21 (40). Cukierki, konfitury, serki owocowe, galaretki owocowe, czekolada i kakao z cukrem 24 (35). Arak, rum, koniak, wódki, likiery, wina winogronowe 27 w beczkach do 16 procent alkoholu (50), w butelkach (50). Sery 35 (40). Ryby w oliwie 27 (50), Kraby i raki, homary w puszkach 38 (40). Klej i żelatyna 43 (35). Wyroby szczotkarskie 46 (20). Skóry wyprawione: 44 a) wierzchnie, miękkie, nielakierowane (35), b) skórki lakierowane (35), c) skóry twarde podeszwowe (35), d) skóry podeszwowe pasowe napędne (35). Wyroby skórzane: 57, 1. a) abc) skóry twarde podeszwowe (35), d) skóry pode-

szwowe i pasowe napędne (35). Wyroby skórzane: 57, 1. a) obuwie ponad 2 kg. para (35), b) ważące od 1000 do 2000 gr. para (35), c) 600 do 1000 gr. para (35), 2. obuwie lakierowane (40), 3, rękawiczki skórzane, wyroby kaletnicze i galanteryjne, skóry skrojone lecz nie zszyte (35), 4. a)) wyroby siodlarskie i rymarskie (30), b) gotowe pasy napędne zaszywane (30). c) gotowe pasy napędne niezszywane (30).

Drzewo korkowe 58, b) zmielone na trociny i proszek (40). Wyroby z drzewa korkowego 60, 1. płyty i kostki (30), 2. korki etc. (30), 3. wyroby z odpadków korkowych (30), 4. wyroby z drzewa korkowego i rzekorkowych (30), 4. wyroby z drzewa rzeźbionego, wyroby stolarskie i tokarskie z malowidłami 61 (30). 5. Wyroby stolarskie etc. (30). 6) Meble miękkie (30), 7. Kwiaty cięte 62 (30). Celuloid wszelkiego koloru 68 (35)). Wyroby porcelanowe: 76, 1. białe i jednobarwne etc. (35), 2. z malowidłami lub deseniami etc. (35), 3. wazy statuetki etc. (35). Kauczuk: 38, b) wyroby niewymienione oddzielnie bez dodatków z innych materjałów (30), c) z dodatkami z innych materjałów (30). 2. Gumelastka twarda: b) wyroby oddzielnie niewymienione, również z dodatkiem innych materjałów (30). Obuwie z kauczuku etc. (40). Winny kamień 95 (cremor tartari), winian wapnia, cytrynian wapnia i nawpół oczyszczone (nie w proszku) z właściwem zabarwieniem (35),

Alkaloidy i ich sole, kofeina, chinina, strychnina, morfina, kodeina, weratrina, atropina, kokaina, również ich sole 112 (40). Przetwory organiczne do użytku farmaceutycznego; 112, a) acentanilin (40), b) antypiryna, salipryna, fenacetyna, sulfonal, salol, gwajakol, węglany gwajakolu i kreozotu, pepsyna, pepton i astonina (30), c) sztuczne przetwory słodzące, których słodycz przewyższa słodycz cukru trzcinowego (50). Przetwory chemiczne i farmaceutyczne, oddzielnie niewymienione.

Lekarstwa gotowe i podozowane : 113, 1. lekarstwa gotowe, dozwolone do przywozu na mocy specjalnych wykazów urzędowych; wszelkie produkty chemiczne i farmaceutyczne podozowane, jak również ekstrakty używane w medycynie (30), 2. plastry lecznicze, przyrządzone z różnych mas na tkaninach jedwabnych i półjedwabnych, dozwolone do wwozu na mocy specjalnych wykazów urzędowych. (30).

Oliwa 117 (30).

Wody aromatyczne z kwiatu pomarańczowego 118 (30).

Kosmetyka i pachnidła: 119, 1. róż, pomady, kosmetyki bez alkoholu (35), 2. wyroby perfumeryjne na alkoholu (35), 3. olejki pachnące etc. (35).

Mydła 120, 1) tualetowe i lecznicze (40), 2) inne (25), 3. błyszcz na obuwie, atramenty, środki do czyszczenia i polerowania itd. 137 (30).

Wyroby ze złota wszelkie 148 (30). Bižuterja ze złota i platyny itd. (30).

Wyroby ze srebra również pozłacane (40). Bižuterja srebrna (40). Wyroby wymienione w punktach 1. 2. i 3. poz. 149 i inne, pozłacane, posrebrzane itp. powyżej 400 gr. 149 (25), do 400 gr. (25). Drut metalowy z wszelkich metali, z wyjątkiem stalowego i żelaznego 155 (40). Wyroby nożownicze: pozłacane, posrebrzane itp. 158 (30).

Przybory zecerskie i drukarskie 162 (30).

Maszyny i aparaty 167, 1) maszyny z żeliwa, żelaza, stali i z innych materjałów: parowozy itd. (30), turbiny parowe (30), maszyny włókiennicze (25). B. Maszyny elektryczne (35). C. Maszyny rolnicze, pługi motorowe itd. (35.

Wstęgi kinematograficzne 169, a) wyświetlone pozytywy (45), b) wyświetlone negatywy (45), c) niewyświetlone (35), wozy 173, dwukołowe (30), samochody osobowe (40), motocykle, cyklonetki itd. (40).

Przędza jedwabna 185, 1) nitkowana (40), 2) z odpadków jedwabnych itd. (40), 3) jedwab sztuczny (30). Uwaga: przędza jedwabna wszelka na szpulkach itd. (25).

Wełna czesana, przędzona i nitkowana 186 (30).

Tkaniny bawełniane, surowe i bielone 187 (25).

Tkaniny bawełniane barwione itd. 188 (25).

Aksamit, plusz bawełniany itd. 189 (25).

Tkaniny jedwabne, chustki tkane, fulary, wstążki itp. aksamit, plusz, szenila 195, (40).

Fulary jedwabne drukowane i chustki 196 (40).

Chustki tkane, tkaniny itp. półjedwabne 197 (30). Tkaniny wełniane i oddzielnie niewymienione 199 (30), tkaniny, szale 201 (40).

Wyroby dziane, szmuklerskie i plecione 205, 1. wyroby dziane a) jedwabne (30), b) półjedwabne (30), c) wełniane (30), d) wszelkie inne (30), 2) sznury i taśmy szmuklerskie itd.: a) jedwabne i półjedwabne (30).

Tiul, z wyjątkiem jedwabnego itd. 206 (30).

Koronki i hafty itd. 207 (25).

Bielizna i odzież, wykończona lub nie 209, 1) a) zwykła (25), b) przybrana z haftami (25), 2, damskie kapelusze i inne okrycie głowy (25).

Parasole wszelkie, kryte tkaniną jedwabną i półjedwabną 211 (30).

Pióra ozdobne i sztuczne kwiaty 213, 1) pióra i skórki ptasie etc. (40). 2) sztuczne kwiaty etc. (40), 3) sztuczne rośliny itd. (40).

Wyroby galanteryjne i tualetowe oddzielnie nie wymienione, zabawki 215) 1) kosztowne itd. (30), 2) zwyczajne itd. (30), 3) wyroby galanteryjne itd. (30), 4) zabawki (30), a) wszelkie z kości itd. (40), b) z miedzi i innych metali itd. (40), c) główki do lalek z porcelany i biskwitu itd. (40.

Przybory piśmienne 216, a) inne niż pod b) (25), b) ołówki, pióra (25).

Już weszła w życie dnia 10 lipca br.

Z ustaw i rozporządzeń.

W sprawie podatku dochodowego.

Ministerstwo skarbu komunikuje:

Na podstawie ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 roku (Dz. U. R. P. Nr. 29. poz. 232) oraz wydanego do tejże ustawy rozporządzenia Ministra skarbu z dnia 22-go kwietnia 1922 roku (Dz. U. R. P. Nr. 35. poz. 301), każdy służbodawca, wypłacający uposażenia służbowe, emerytury i wynagrodzenia za najemną pracę, których wysokość obliczona w stosunku rocznym, przewyższa 300.000 mk. u poszczególnego pracownika, obowiązany jest obliczać i potrącać podatek dochodowy, przypadający od wypłaconej każdorazowo kwoty wynagrodzenia. Potrącone w ciągu danego miesiąca sumy podatku, służbodawca obowiązany jest najdalej do 14 dni po upływie tegoż miesiąca wpłacić do właściwej

Kasy skarbowej z załączeniem wykazu potrąceń, sporządzonego według przepisanego wzoru, względnie odpisu listy płacy, zawierającej dane, niezbędne do sprawdzenia prawidłowości dokonanych potrąceń.

Potrącenie podatku ma być uskuteczniane począwszy od 1-go lipca r. b. punktualnie przy każdej wypłacie, w wysokości zależnej od sumy wypłaconego uposażenia, a mianowicie: od wynagrodzenia , którego wysokość, obliczona w stosunku rocznym wynosi:

ponad 300 tysięcy mkp. do 480 tysięcy mkp., potrąca się 0'2%; ponad 480 tysięcy mkp. do 720 tysięcy potrąca się 0'3%; ponad 720 tysięcy mkp. do 1 miljona potrąca się 0'4%; ponad miljon mkp. do 1 miljona 800 tysięcy potrąca się 0'6%; ponad 1 miljon 800 tysięcy mkp. do 2 miljonów 400 tysięcy potrąca się 1'0%; ponad 2 miljony 400 tysięcy mkp. do 3 miljonów potrąca się 1'7%; ponad 3 miljony mkp. do 3 miljonów 600 tysięcy potrąca się 2'5%; ponad 3 miljony 600 tysięcy mkp. do 4 miljonów potrąca się 3'5% wypłaconej sumy.

Od wyższych (ponad 4,000.000 mkp.) uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę stosuje się stopę procentową potrącenia, podaną w skali ogólnej z art. 6. powołanej na wstępie ustawy z dnia 4. kwietnia 1922 roku.

Jednorazowe wynagrodzenie dolicza się do sumy ostatniego perjodycznego wynagrodzenia, obliczonej w stosunku rocznym.

W razie zaniedbania powyższego obowiązku lub nieprawidłowego spełniania go służbodawca naraża się na zapłacenie należnego podatku z własnych funduszów wraz z odsetkami za zwłokę w wysokości 2 procent miesięcznie i z kosztami egzekucyjnemi, a nadto na grzywnę w myśl przepisów art. 32. ustawy, z dnia 4-go kwietnia 1922 r. W sprawie kwot potrąconych w myśl rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 20 kwietnia 1921 roku L. 1122]921, względnie z 20-go grudnia 1921 r. L. 4018, na poczet podatku dochodowego za rok 1922 zostanie wydane osobne zarządzenie.

Kronika.

Na fundusz błp. **Harry Frommera** złożyli: pp. Maryan Szyf 5.000 mkp., Wilhelm Schenkel 2.000 mkp., Zygmunt Reich 3.000 mkp., Feiwel Monderer 1.000 mk., Wolf Rosenblum 1.000 mkp., Samuel Spira 3,000 mkp, radca H. Rimler 5.000 mkp., radca Samuel Schechter 3.000 mkp., inż. Bernard Willer 5.000 mkp., prof. Ignacy Danziger 1.000mkp., Dr. Norbert Salpeter 1.000 mkp, Łazarz Margulies 5.000 mkp., Pinkas Gross 1.000 mkp., Rafał Pfeffer 3.000 mkp.

Dalsze wkładki przyjmuje p. H. Eder, Plac Dominikański 2, oraz Sekretarjat Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, ulica Grodzka 43.

* * *

SPROSTOWANIE. W numerze 25, z dnia 1-go lipca naszego pisma wkradł się w artykule p. t. „Zgromadzenie protestujące" djablik drukarski. W zdaniu wypowiedzianem przez p. r. Schenkera, iż

„urzędy walki z lichwą uczyniły z kupców legalnych, mających sklepy otwarte — żebraków",

winno być:

„ustawy o walce z lichwą uczyniły itd.".

ZAWIADAMIAMY, że następny numer, z powodu wyjazdu personalu, ukaże się za 2 tygodnie.

* * *

PODATEK OD WZBOGACENIA SIĘ. 10-go lipca upływa termin wypłaty pierwszej raty podatku od wzbogacenia się, druga dnia 28-go sierpnia br.

Bezpłatne bilety (patentowe) przemysłowe. Przypomina się, że ci kupcy, którzy wykupili świadectwa przemysłowe, a mają składy winni się zgłosić po odbiór bezpłatnych świadectw przemysłowych na składy w Administracji podatków, przy ul. Krowoderskiej 5.

Taryfy gospodarcze dla przewozu żywności. Jak donosi „Przegląd Wieczorny" ministerjum kolei żelaznych wprowadziło niedawno specjalną taryfę dla transportów żywności (ziarna, mięsa, węgla itp.), idących dla kooperatyw i magistratów wielkich miast. Taryfę tą obliczono na tzw. gospodarczą, tj. najniższą, jaką stosują koleje dla własnych przewozów.

Czy środek ten osiągnie swój cel i podetnie skrzydła drożyźnie należy wątpić tembardziej, że zarządzenie to mało komu jest wiadomo, gdyż ministerjum nie ogłosiło go jak się należy i skutkiem tego wiele zainteresowanych osób o tem nie wie.

W dodatku sama procedura jest zawiła: kolej pobiera początkowo normalną opłatę; po otrzymaniu transportu kooperatywa zaopatrzona w dowody, że żywność była istotnie przeznaczona dla szerokich mas, zwraca się do kolei i część kosztów taryfy odbiera. Część ta wynosi różnicę między taryfą normalną a gospodarczą.

Kto jednak o tem wszystkiem nie wie, ten się na „różnicę" nie zgłasza i z tanich przewozów żywności korzystać nie może.

ZIEMIOPŁODY. Podług danych głównego urzędu statystycznego powierzchnia zajęta pod uprawę i obsianie obszary wobec roku ubiegłego zwiększyły się w roku 1921—1922 w hektarach o %:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies	ziemniaki
Cała Polska	22.5	22.1	12.3	20.3	10.6
Kongresów.	19.8	20.6	2.8	10.8	11.9
Kresy wschodnie	99.4	67.5	139.0	168.8	133.4
Była dz. pruska	28.4	8.6	4.0	7.7	2.2
Małopolska	13.8	10.3	4.4	8.2	8.0
Cieszyńskie	12.5	—	19.4	6.0	5.4

Szczególnie kresy imponują przyrostem. Należy przypuszczać, że nawet przy średnich zbiorach — o ile wywóz nadal będzie wzbroniony, to będziemy mogli dostatecznie się wyżywić.